Opłata uiszczona rycz. Tarnów, dnia 14-go lutego 1935 r. Cena egzemplarza 15 gr.

PRENUMERATA:
kosztuje z dostawą w miejscu
miesięcznie . . . — 70 Zł.
kwartalnie . . . 2'— „
półrocznie . . . 4'— „
rocznie . . . . . 8'— „
Prenumerata zamiejscowa:
miesięcznie . . . — 90 Zł.
kwartalnie . . 2'50 „
półrocznie . . 5'— „
rocznie . . . . . 10— „

HASŁO

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . . 350'— Zł.
1/2 strony . . . 175'— „
1/4 „ . . . 90'— „
1/8 „ . . . 45'— „
1/16 „ . . . 30 — „
1/32 „ . . . 15'— „
Przed tekstem 100% drożej.
W tekście 50% drożej.
Drobne za słowo 30 gr.,

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 12—14 i od 17—18 codziennie, ul. Moniuszki 2. róg Brodzińskiego, P. K. O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 7. Adres Redakcji i Administracji ul. Katedralna l. 3. (księgarnia J. Pisza). Rok X.

Kilka słów o obronie przeciwlotniczej i gazowej.

W okresie wojny światowej zastosowano poraz pierwszy gazy trujące, groźne nietylko dla wojska, ale również dla ludności cywilnej, wewnątrz kraju przebywającej.

Kiedy, po zawarciu pokoju, powstała wolna niepodległa Polska, już w roku 1922 grono ludzi dobrej woli, w słusznej obawie, że na wypadek wojny ludność naszego kraju może być zaskoczona gazami trującemi, powołało do życia „Obywatelski Komitet Obrony Przeciwgazowej“, który wśród społeczeństwa począł propagować konieczność przygotowania się do tej obrony.

Dalszym wynikiem akcji tego Komitetu była myśl budowy „Chemicznego Instytutu Badawczego“ w stolicy. Budowę rozpoczęto w r. 1925 pod kierownictwem Ignacego Mościckiego, obecnego Prezydenta naszego Państwa.

W niespełna 3 lata staraniem rządu i ofiarnością społeczeństwa wykończono budowę tego gmachu, a badania przeprowadzane w tym instytucie dla Polski, jako kraju mało uprzemysłowionego i na niskim stosunkowo stopniu kultury technicznej stojącego, mają ogromne znaczenie, przyczem prace tamże przedsiębrane, również poświęcone są przystosowaniu surowców krajowych do potrzeb obrony Państwa.

Jednocześnie poczęto dążyć do rozwoju przemysłu lotniczego i chemicznego, budowy lotnisk i popierania wytwórczości lotniczej, przygotowania sił fachowych, a mianowicie: pilotów, mechaników i instruktorów obrony przeciwgazowej, którzyby powoli szkolili potrzebne drużyny, wyekwipowane następnie w odpowiedni sprzęt.

Obywatelski Komitet Obrony Przeciwgazowej przekształca się wreszcie w stowarzyszenie „Ligi Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej“ (L. O. P. P.), które obecnie jako „stowarzyszenie wyższej użyteczności publicznej“ ma przywilej wyłączności działania na obszarze całego Państwa, w dziedzinie poczynań, mających na celu przygotowanie ludności cywilnej do obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

L. O. P. P. jest więc instytucją bardzo ważną, gdyż od jej rozwoju zależy częściowo rozwój naszego lotnictwa, a całkowicie przygotowanie do obrony chemicznej kraju. Jakkolwiek z rokiem 1933 minęło 10 lat pracy w tym kierunku i wysiłki dotychczasowe nie poszły na marne, to jednak nie wolno nam spocząć na laurach, gdyż wiele, bardzo wiele jest jeszcze do zrobienia, aby obrona Państwa przed groźnem niebezpieczeństwem wojny lotniczo-gazowej była trwałą i opartą na silnych podstawach.

Szczególnie mieszkańcy miast uprzemysłowionych, tworzących ważne węzły komunikacyjne lub posiadających siedziby wyższych władz wojskowych i cywilnych, powinni o tem pamiętać:

1) że ataki gazowe przedewszystkiem będą groziły takim miejscowościom;
2) że ataki te, w razie konfliktu zbrojnego Polski z ościennem państwem mogą nastąpić bardzo szybko, bo zaledwie w kilka godzin po wypowiedzeniu wojny;
3) że tylko ludność, świadoma niebezpieczeństwa, należycie przygotowana, zorganizowana, będzie mogła skutecznie stawić czoło napadom lotniczym i w ten sposób umożliwić ograniczenie strat w ludziach i szkód materjalnych.

W wojnie współczesnej sam naród musi dbać o własną obronę i ten naród tylko w przyszłych zapasach zwycięży, który tę zasadę zrozumie i wprowadzi ją w życie.

Każdy więc obywatel, a szczególnie mieszkaniec miasta, w dobrem zrozumieniu bezpieczeństwa osobistego i zbiorowego, powinien sobie uprzytomnić swoje obowiązki względem własnego Państwa czyli innemi słowy:

1) każdy obywatel powinien podporządkować się wszelkim zarządzeniom, dotyczącym sprawy obrony;
2) każdy obywatel powinien znać wszystkie urządzenia, zabezpieczające go przed skutkami napadu lotniczego;
3) każdy obywatel, z wyjątkiem starców i dzieci, powinien zaznajomić się z używaniem w praktyce maski gazowej;
4) każdy właściciel domu powinien obmyśleć gdzie i jak urządzić u siebie przynajmniej pomieszczenie uszczelnione, które jest jedyną zbiorową obroną w czasie ataku gazowego;
5) każdy obywatel powinien należeć do L. O. P. P., wspomagając tę instytucję w miarę swych środków materjalnie (wkładka miesięczna członka wynosi tylko 50 gr. — można jednak zbiorowo przystępować z osobistą wkładką mniejszą);
6) każdy obywatel nie należący do rezerwy armji czynnej powinien dobrowolnie się zgłosić u właściwej władzy administracyjnej (w Tarnowie Starostwo powiatowe) lub w zarządzie miejscowym L. O. P. P. (w Tarnowie Obwód L. O. P. P. ul. Staszica 6) do drużyn obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, gdyż tylko zbiorowa ofiarność społeczeństwa i zbiorowy wysiłek organizacyjny uchronią takie środowiska jak miasta przed zgubnemi i zabójczemi skutkami napadów lotniczo-gazowych w przyszłej wojnie.

Wszyscy więc stańmy pod sztandarem Ligi, gdyż ona tylko zapewni potrzebny spokój i bezpieczeństwo tym wszystkim, którzy pozostają daleko poza frontami bojowemi, a jednak mogą w każdej chwili znaleść się w podobnym ogniu bitwy, jak żołnierze pierwszej linji bojowej.

W dniu 8 lutego br. w sali rady miejskiej odbył się wykład prof. M. Godowskiego dla urzędników i pracowników miejskich na temat „Konieczność organizowania obrony przeciwlotniczej i gazowej Państwa“.

Taki sam wykład miał miejsce dnia 9 lutego br. w „Związku rezerwistów“ w lokalu własnym przy placu Katedralnym.

Na marginesie expose min. Kościałkowskiego.

Z wielkiem zainteresowaniem oraz zadowoleniem przyjęło całe społeczeństwo przemówienie min. Spraw Wewn. Zydram-Kościałkowskiego, gdyż przemówienie jego nacechowane było głęboką troską o te szare masy, które w epoce strasznego kryzysu wpatrują się właśnie z największem oczekiwaniem na kierownika resortu administracji.

I przemówienie pana ministra nie było obliczone na efekt parlamentarzystów i garstki polityków, jeno szło „w lud“, aby mu dodać otuchy w smutnej i wręcz często tragicznej walce o byt.

Kierownik ogólnej administracji, świadomy, że byt państwa musi być oparty na ładzie z jednej strony, z drugiej na współpracy szarego człowieka z władzami, chciałby aby właśnie te „szare masy“ miały to podniosłe

poczucie swej wielkiej wartości i żeby w tej wielkiej machinie państwowej każdy obywatel dążył do elitarności, osiągalnej przez pracę dla dobra ogółu.

Najbardziej uradowało nas zapewnienie pana ministra, że te rzesze młodzieży, które idą ufne w życie, znajdą dla siebie odpowiednie warstaty pracy, jeśli szkoła i społeczeństwo wychowają ich tak, aby na odpowiedniem stanowisku byli odpowiednimi ludźmi.

Dalej w swem przemówieniu podkreślił p. min. Kościałkowski całą szlachetność nowej konstytucji, zapewniającej równouprawnienie wszystkim obywatelom, podkreślając że władze administracyjne tego przywileju wszystkich obywateli zawsze przestrzegać będą.

Przechodząc poszczególne resorty administracji, wykazał p. minister, że idąc w swej pracy śladem swego poprzednika ś. p. min. Pierackiego, stara się przedewszystkiem administrację usprawnić i politykę tej administracji przystosować do potrzeb chwili obecnej, nadając jej oblicze narodowo-państwowe.

Powódź i propaganda.

Propaganda i reklama polska od szeregu lat męczy się w walce o należne jej stanowisko w naszem życiu państwowem, społecznem i gospodarczem. Ciągle jeszcze pozostaje w zaniedbaniu, lekceważeniu i nieuznaniu.

Współczesność szybka, nerwowa zarzuca wprost stosowanie środków propagandowych. Nikt z nas nie poświęci dziś ani chwilki, by szukać czegoś lub kupić coś, o czem nie wie z wrzaskliwych reklam, barwnych plakatów, ekranowych płócien. Nie pójdziemy do kina, jeśli wprzód nie obejrzymy zdjęć nie przeczytamy recenzyj, ogłoszeń.

Plakat krzyczący wymownym sloganem, pismo pełne zachęcających reklam, głośnik radjowy, neon, kłujący czerwienią, optyka i akustyka stały się nieodłącznym towarzyszem naszego dzisiaj, środkiem, bez którego potworne tempo współczesnego życia obejść się nie może.

W Polsce propaganda stawia dopiero nieśmiały krok naprzód, obejmując zbyt powoli te dziedziny życia, w których jej współudział jest konieczny i nieodzowny. Ileż spraw doniosłych, ile poczynań poważnych kończy się fiaskiem jedynie dlatego, że brak im odpowiedniej reklamy i propagandy.

W reportażu w Essen p. Zbigniewa Grabowskiego („Wielkie piece rzucają cień" — Kurjer Poranny z 21 stycznia br.) czytamy interesujący opis niemieckiej propagandy wewnętrznej: „Całe Niemcy żyją w ogniu dwóch spraw: Saara i Winterhilfe". Potężne jest dzieło zimowej pomocy, dla biednych. Młot propagandy bije w głowy obywateli na wszelkie sposoby i z każdego kąta. Atakuje go ze szpalt dzienników, stronic pism ilustrowanych. Skacze na niego z plakatów, wołających z patosem: „Datek z nadmiaru nie jest żadną ofiarą". „Pomóż pomagającym". Magiczne litery WH wybiegają na biały ekran kin, wdrapują się na fasady kamienic — są wszędzie. Efekt też jest nie byle jaki. Podobno w roku ubiegłym zebrano 370 miljonów marek na WH, nie licząc olbrzymich zapasów żywności, odzieży i opału.

Obok wymowy tych faktów spójrzmy na naszą polską rzeczywistość.

Gdy w lipcu zeszłego roku zniszczyła powódź potężną połać kraju między widłami Wisły i Sanu, gdy wiele rodzin pozostało bez dachu nad głową, tysiące dzieci nie mogło pójść do szkoły, a potężne obszary ziemi wyjałowiła woda, znosząc urodzajne naglebie, powstała konieczność przyjścia z pomocą nieszczęśliwej ludności. Dopóki prasa i radio podawały tragiczne sprawozdania z zagrożonych terenów, ofiarność społeczeństwa nie ustawała, — dopóki nawoływano ustawicznie do sumień i kieszeni obywateli, pierwszy miesiąc takiej akcji propagandowej przyniósł zgóra 4 miljony złotych.

Im bardziej zbliżaliśmy się ku zimie, ofiarność spadała zastraszająco. O powodzi zapomniano, fajerwerkowy ogień zgasł szybko. Ucichła najprymitywniejsza nawet propaganda. Zamilkła prasa, radio i kino. Na usługi akcji zbiórkowej pozostał nikły i słabo wegetujący aparat propagandowy. Z żadnej fasady domu nie wołał barwny plakat wymownem hasłem. Na usługi akcji powodziowej po pierwszym wybuchu krzyczących artykułów oddała prasa najmniej widoczne miejsce wśród szpalt swoich pism.

Słomiany ogień zgasł szybko.

Pierwszym porywem zebrano 10 miljonów złotych, trochę ofiar w naturze, do użytku propagandy oddano parę suchotniczych plakatów i wyświechtanych haseł, do znudzenia powtarzających się na najmniej czytanych stronicach pism.

Oto wszystko.

Do całkowitego zlikwidowania skutków powodzi pozostało jeszcze przeszło 6 miesięcy. Czy zdołamy w przeciągu tak krótkiego okresu czasu zebrać jeszcze ponad 15 miljonów złotych. Wydatna pomoc rządu bez współudziału całego społeczeństwa, a zwłaszcza bogatego przemysłu, kupiectwa, zawodów wolnych (które dotąd wykazały bardzo nikłą ofiarność) nie jest dostateczną rękojmią pewności, że sprawa powodziowa zostanie w tak krótkim okresie zlikwidowana.

Należałoby uruchomić aparat propagandowy, któryby poruszył trochę silniej uczucia i kieszenie obywateli, a zwłaszcza tych, którym sprawa pomocy powodzianom pozostawała dotychczas obojętna.

Wzmożenie ofiarności nastąpi tylko wówczas, gdy czynnik propagandowy będzie działał w takiem nasileniu, jak się to dzieje w krajach, doceniających rolę i wagę propagandy.

ORZECZENIE

Sądu Klubowego BBWR. w sprawie p. posła Ignacego Starzyka.

Działo się w Warszawie, 8 listopada 1934 r. Sąd Klubowy BBWR. w składzie:
Przewodniczący: Pos. Felicjan Lechnicki.
Członkowie: Pos. Andrzej Galica
Pos. Feliks Gwiżdż

po wysłuchaniu stron, zbadaniu przedłożonych dokumentów, przesłuchaniu świadków i rozważeniu zeznań pisemnych osób, do których się Sąd zwrócił

ORZEKA:

1) Że p. Marszałkowicz dowodu na zarzut, jakoby pos. Starzyk był organizatorem napadu w dniu 8 lipca 1933 r. na osobę Komisarza Rządu w Tarnowie p. Marszałkowicza — nie przeprowadził.

2) Na marginesie tej sprawy nie ostały się żadne zarzuty, któreby mogły uchybić publicznej działalności posła Starzyka.

Przewodniczący: Pos. Felicjan Lechnicki.
Członkowie: Pos. Feliks Gwiżdż
Pos. Andrzej Galica.

O Sądzie polubownym.

Instytucja ta, jaką zamierza utworzyć Towarzystwo Katolickich Właścicieli Realności w Tarnowie, o czem w jednem z poprzednich wydań naszego pisma nadmieniliśmy, zainteresowała szerokie rzesze i dlatego też podajemy obszerne streszczenie odnośnych przepisów, odnoszących się do Sądów polubownych.

Strony w granicach swej zdolności do samodzielnego zobowiązywania się mogą zawrzeć umowę o oddanie sporu pod rozstrzygnięcie Sądu polubownego.

Zapis na Sąd polubowny musi być sporządzony na piśmie i podpisany przez obie strony. W zapisie tym należy dokładnie oznaczyć przedmiot sporu lub też stosunek prawny, z którego spór wyniknął lub też wyniknąć może.

Sędziego polubownego wyznaczyć można bądź w samym zapisie, bądź po jego sporządzeniu. Wyznaczeni sędziowie, po jednym z każdej strony, wybierają z pośród siebie przewodniczącego. Sędzią polubownym może być każda osoba, posiadająca zdolność do działania prawnego, poza sędziami państwowymi, którzy mandatu tego piastować nie mogą.

Strona, która wyznaczyła sędziego polubownego, zawiadomi o tem przeciwnika, wzywając go, aby w ciągu tygodnia również wyznaczył sędziego polubownego i zawiadomił ją o swym wyborze.

Każdą ze stron wiąże dokonane przez nią wyznaczenie sędziego polubownego od chwili otrzymania przez przeciwnika o tem zawiadomienia.

Jeżeli wezwany nie wyznaczył w terminie sędziego polubownego, Sąd państwowy wyznaczy na wniosek strony sędziego polubownego lub przewodniczącego, o ile zapis inaczej nie stanowi.

Na wyznaczenie sędziego polubownego lub przewodniczącego niema zażalenia.

Z ważnych przyczyn sędzia polubowny może się zwolnić od przyjętego obowiązku.

Sąd państwowy na wniosek strony wezwie opieszałego sędziego polubownego do spełnienia czynności w przeciągu zakreślonego terminu, a następnie usunie sędziego, jeżeli tenże mimo wezwania nie spełni swych czynności. Na to zarządzenie niema zażalenia.

Strona może żądać ustanowienia innego sędziego polubownego, gdy sędzia, nie wyznaczony w samym zapisie, umarł, został wyłączony, utracił warunki niezbędne do pełnienia czynności sędziego polubownego, albo z innych ważnych przyczyn nie może nadal pełnić swych czynności, gdy zwolnił się od przyjętego obowiązku, wreszcie gdy został z powodu opieszałości usunięty.

Sędzia polubowny ma prawo do wynagrodzenia za swe czynności, jeżeli co do wynagrodzenia niema umowy ze stronami. Sąd Państwowy oznaczy je na wniosek sędziego.

Zapis traci moc w przypadkach następujących:

1) gdy upłynął czas, w ciągu którego sąd polubowny obowiązany był wydać wyrok, albo gdy wygaśnięcie zapisu wynika z innych jego postanowień;

2) w razie pisemnej umowy rozwiązującej;

3) gdy sąd polubowny nadmiernie zwleka z wydaniem wyroku;

4) gdy strony nie mogą się zgodzić na sędziego, którego w myśl zapisu wspólnie wyznaczyć powinny;

5) jeżeli sędzia wyznaczony w zapisie, nie przyjął tego obowiązku, lub z powodu usunięcia go, bądź też z jakiejkolwiek innej przyczyny swych czynności nadal pełnić nie może;

6) jeżeli przy wydaniu wyroku nie można osiągnąć jednomyślności lub większości głosów.

Sąd państwowy na wniosek jednej ze stron po przeprowadzeniu rozprawy orzeknie postanowienie co do wygaśnięcia zapisu.

Postępowanie przed Sądem polubownym.

Strony same mogą określić tryb postępowania przed Sądem polubownym. Jeżeli zaś strony tego nie uczyniły do chwili przyjęcia obowiązku przez sędziów polubownych, Sąd polubowny według swego uznania określi tryb postępowania.

Sąd polubowny może przesłuchać strony, świadków i biegłych, jednak nie może odbierać przysięgi od nich, ani stosować środków przymusowych.

O wykonanie czynności, której Sąd polubowny nie jest mocen przedsięwziąć, Sąd ten zwraca się do Sądu grodzkiego, w którego okręgu czynność ma być wykonana.

O terminie swej czynności Sąd grodzki zawiadomi strony lub ich pełnomocników, oraz Sąd polubowny, którego członkowie mogą niezależnie od stron wziąść udział w przeprowadzeniu dowodu i zadawać pytania.

O ile zapis inaczej nie stanowi, Sąd polubowny może rozpoznawać sprawę po wysłuchaniu jednej tylko strony, jeżeli druga strona nie składa wyjaśnień.

Wyrok Sądu polubownego zapada bezwzględną większością głosów, chyba że zapis inaczej stanowi. Jeżeli Sąd polubowny składa się tylko z dwóch sędziów, jednomyślność jest konieczna.

Wyrok Sądu polubownego zawierać powinien:

1) Oznaczenie zapisu na Sąd polubowny.

2) Miejsce i datę wydania wyroku.

3) Imiona i nazwiska stron i sędziów.

4) Rozstrzygnięcie o żądaniach stron.

5) Powody, któremi kierował się Sąd przy wydaniu wyroku, chyba że zapis uwalnia od ich przytaczania.

Wyrok podpisują wszyscy sędziowie polubowni.

Jeżeli którykolwiek z sędziów odmówi podpisu lub nie może podpisać wyroku, pozostali zaznaczają to na samym wyroku.

Wyrok, podpisany przez większość sędziów, ma taką samą moc, jak podpisany przez wszystkich.

Sąd polubowny doręczy obu stronom odpisy wyroku, podpisane przez sędziów tak jak oryginał, za dowodem doręczenia na piśmie.

Sąd polubowny złoży w Sądzie państwowym oryginał wyroku, bądź ugody wraz z dowodami doręczenia, zapisem i innemi dokumentami.

Od wyroku Sądu polubownego niema odwołania.

Wyrok Sądu polubownego ma moc prawną na równi z wyrokiem Sądu państwowego. Takie samo znaczenie ma ugoda, zawarta przed Sądem polubownym, jeżeli ją podpisały strony i wszyscy sędziowie polubowni.

Sąd państwowy wyda na wniosek strony postanowienie o wykonalności wyroku lub ugody i zaopatrzy je odpowiednią klauzulą, jeżeli ze złożonych w Sądzie akt Sądu polubownego nie wynika, że wyrok lub ugoda treścią swą ubliża porządkowi publicznemu lub dobrym obyczajom. W postępowaniu tem zastępstwo stron przez adwokatów nie jest obowiązkowe.

Strona może żądać uchylenia wyroku Sądu polubownego w przypadkach następujących:

1) jeżeli nie było zapisu na Sąd polubowny, albo gdy zapis był nieważny lub stracił moc;

2) jeżeli stronę pozbawiono możności obrony swych praw przed Sądem polubownym;

3) jeżeli nie zachowano przepisów o postępowaniu przed Sądem polubownym, przewidzianych w zapisie lub ustawie; dotyczy to zwłaszcza przepisów o składzie Sądu, głosowaniu, wyłączeniu sędziów i o wyroku;

4) rozstrzygnięcie o żądaniach stron jest niezrozumiałe, zawiera sprzeczności, przekracza granice zapisów, albo treścią swą ubliża porządkowi publicznemu lub dobrym obyczajom;

5) jeżeli zachodzą przyczyny, które stanowią podstawę skargi o wznowienie postępowania w myśl przepisów Kodeksu Postępowania Cywilnego.

Skargę o uchylenie wyroku Sądu polubownego wnieść należy do Sądu państwowego w ciągu miesiąca od doręczenia wyroku.

Ilekroć w streszczeniu powyższem mówi się o Sądzie państwowym, rozumie się ten Sąd państwowy, który byłby właściwy do rozpoznania sporu między stronami, o ileby strony nie zapisały się na Sąd polubowny.

Jak wiemy, w niektórych miastach są potworzone stałe Sądy polubowne, w porozumieniu z odpowiedniemi organizacjami lokatorów. Załatwiają one spory i zatargi, wynikające między właścicielami domów i lokatorami, wypływające z umowy najmu, niepłacenia czynszu, eksmisji i t. p. Takie mieszane Sądy polubowne, składające się z lokatorów i właścicieli domów, wydały w praktyce pożyteczne efekty, załatwiając w szybki sposób wynikłe zatargi i spory.

Podziękowanie.

Za troskliwą i staranną opiekę lekarską w Szpitalu powszechnym w Tarnowie składamy tą drogą serdeczne podziękowanie J. W Panom Dyr. Dr. Türschmidowi, Dr. Niedźwieckiemu, Dr. Przybyszowskiemu, za umiejętnie i szczęśliwą ręką przeprowadzoną operację J. W. Panu Dr. Ziobrowskiemu, również Czcigodnym S. S. Bronisławie i Stanisławie za ofiarną i chrześcijańską opiekę

Al. Kompertowie.

Z Ogniska K. P. W.

Dnia 6 lutego br. odbyło się Walne Zgromadzenie członków Ogniska Kol. Przysp. Wojsk. Stacja pod przewodnictwem delegata Zarządu Okręgowego mgr. Tecla.

Po wyczerpującem sprawozdaniu Zarządu Ogniska wygłosił przemówienie prezes Zarządu Okręgowego Prochownik, poczem przystąpiono do wyboru Zarządu i tak wybrano prezesem Dra Michalskiego, a zastępcą Neidlingera.

15-lecie odzyskania morza polskiego.

W niedzielę 10 bm. obchodzono w Tarnowie niezwykle uroczyście 15-lecie rocznicy odzyskania morza polskiego.

Całe miasto było dekorowane flagami o barwach państwowych.

Rano o godz. 9 odbyło się w katedrze nabożeństwo, które celebrował ks. biskup Dr Lisowski. Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele władz, miasta, wojskowości oraz związków.

Równocześnie odbyło się nabożeństwo w synagodze.

O godz. 11.30 odbyła się uroczysta Akademja w sali kina „Marzenie", na której przemawiał p. prof. Wojciechowski, poczem w części wokalnej deklamowała p. Kargolówna, orkiestra 16 p. p. odegrała kilka utworów, poczem chór chłopięcy pod batutą pana prof. Słoniny odśpiewał pięknie kilka pieśni. Pozatem odbyły się w szkołach poranki.

Zorganizowanym i przygotowanym do obrony przeciwlotniczogazowej nic grozić nie będzie.

Święto maluczkich w dniu Imienin Pana Prezydenta Rzpltej w Ochronce na Hucie.

Wielkie dzieło opieki nad najbiedniejszymi mieszkańcami miasta skupionymi w barakach za terenem kolejowym na t. zw. „Hucie", wydaje już owoce, świadczące, że włożone wysiłki nie poszły na marne.

Dzień Imienin Pana Prezydenta Rzpltej obchodzony był w tym roku szczególnie uroczyście w założonej tam niedawno ochronce, pozostającej pod opieką SS. Szarytek. Do ochronki tej uczęszcza normalnie około 180 najbiedniejszych dzieci, których rodzice to sami prawie bezrobotni. Dzięki troskliwej opiece, jaką otaczają baraki i tę ochronkę Pp. prezydentostwo Brodzińscy, zarząd jej ma w granicach chociaż najskromniejszych możność kontynuowania swej pracy w trudnych bardzo dzisiejszych warunkach. Dzieci zostały zaopatrzone na tę zimę w ubranka, płaszczyki i buciki, a oprócz tego prowadzi się przy pomocy przeznaczonych na to funduszów akcję dożywiania.

Nic też dziwnego, że w przepięknej uroczystości, która miała miejsce w dniu Imienin Pana Prezydenta Rzpltej, a na którą składały się deklamacje i śpiew starszych dzieci, oraz rozkoszne opowiadania i djalogi najmniejszych bobasków, znalazły się też słowa głębokiej wdzięczności dla p. prezydentowej Brodzińskiej jako tej, która nieustannie orędująca i patronuje zbożnemu dziełu opieki na tym odcinku. To też bezrobotny Pawlikowski we wzruszających słowach dziękował p. prezydentowi i jego małżonce za pełną poświęcenia pracę i pomoc.

Krakowiak odtańczony w cztery pary przez maleńkich krakusików i takież krakowianeczki, wywołał wprost niepowstrzymane burze oklasków u zebranej publiczności.

Po zakończeniu produkcji dzieci obdarzone zostały obrazkami z podobizną Pana Prezydenta Rzpltej, poczem otrzymały podwieczorek i cukierki.

„L. O. P. P. to potęga Państwa".

Rodzina Urzędnicza.

zorganizowana przed niedawnym czasem przez p. starościnę Lissowską, rozwija się na terenie Tarnowa bardzo szybko, zyskując ciągle nowych członków. Dwukrotnie w miesiącu (co drugą środę) urządzane w lokalu BBWR. Krakowska 2 herbatki towarzyskie, na których przewodnicząca robi w ujmujący sposób honory domu, jednoczy coraz więcej członków tej młodej organizacji, a także jej sympatyków, krzewiąc na terenie Tarnowa kulturę towarzyską, której w dobie powojennej nigdzie zbyt wiele niema.

Rodzina Urzędnicza spełnia i spełniać będzie swe zamierzenia ideologiczne po linji pracy społeczno - kulturalno - oświatowej w sposób bardzo dodatni i przyczyni się niewątpliwie do podniesienia kultury naszego grodu.

Konferencja kupiectwa tarnowskiego u p. Starosty.

We środę odbyła się u p. starosty pow. Lissowskiego konferencja kupców tarnowskich, reprezentowanych przez Kongregację kupiecką i przez Stowarz. kupców żydowskich, na której omawiane były sprawy: zamykania sklepów, podniesienia stanu sanitarnego i t. d.

Zarządzenia p. starosty spotkały się z pełnem uznaniem większości kupiectwa, które ze szczerem zadowoleniem powitało ścisłe przestrzeganie zamykania sklepów bez wyjątku o godz. 7 wieczór.

Niezadowolenie objawiali nieliczni kupcy, którzy przez nieprzestrzeganie godzin handlu ciągnęli duże zyski.

Odnosi się wrażenie, że konferencja ta wpłynie uspokajająco na tych kupców, którzy nie chcą się podporządkować słusznym zarządzeniom władz, podyktowanych przepisami ustawy.

Koncert Ormuzu.

urządzony staraniem Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet dał Tarnowowi możność usłyszenia dwóch znakomitych instrumentalistek, a to p. Adamskiej wiolonczelistki i p. Martusiewicz pianistki. Dwukrotnie jednego dnia wykonany program, przedpołudniem w szczelnie wypełnionej młodzieżą sali Sokoła, wieczorem w sali Tow. Muzycznego znamionował wysokie walory głęboko pojmowanej sztuki muzycznej. Piękny, jędrny ton i solidna technika p. Adamskiej uwidocznione w gawocie Poppera, jak również bezmała męskie uderzenie i śpiewność Kantyleny chopinowskiej w nokturnie zagranym przez p. Martusiewicz zdobyły uznanie audytorjum.

Koncerty Ormuzu, jako czynniki krzewienia kultury muzycznej, są na naszym terenie bardzo pożądane. s.

Kronika karnawałowa.

Bal Związku Strzeleckiego, który się odbył dnia 9 lutego w sali lustrzanej Kasyna, zgromadził liczną a doborową publiczność na salach balowych. Przy świetnym jazzie tańczono do białego rana.

Dancing „Zakopane w Tarnowie“, urządzany 16 lutego w sali lustrzanej Kasyna przez Rodzinę Urzędniczą i Związek Pracy Obyw. Kobiet, zapowiada się doskonale. Różne atrakcje i niespodzianki wniosą nastrój prawdziwie karnawałowego humoru.

Kino „APOLLO“.

Od 12 lutego w Apollo gigantyczne, olśniewające widowisko artystyczne, zrealizowane kolosalnym kosztem p. t. „Przeor Kordecki, obrońca Częstochowy“. Bohaterskie karty z historji naszej ojczyzny, wyczarowane na ekranie, jak żywe. Potop szwedzkiego najazdu. Oblężenie Częstochowy. Bohaterska obrona Jasnej Góry. Wysadzenie w powietrze baterji szwedzkiej. Śluby króla Jana Kazimierza w katedrze lwowskiej. Wiośniana miłość pięknej Hanny Zarembianki do rotmistrza Michała Mołyńca. Chóry pod kier. ks. prof. Nowackiego, oraz chóry zespołu koncertowego „Juranda“. W roli tytułowej genialny artysta sceny polskiej Karol Adwentowicz, najpopularniejszy, ulubiony humorysta ekranu Władysław Walter, oraz Liljana Zielińska, Józef Śliwicki, Kaz. Brodzikowski, Aleks. Orda, rez. Edward Puchalski. Kierownik duchowy i artystyczny ks. Mikołaj Mościcki. Kierownik akcji batalistycznej płk. Dunin-Marcinkiewicz i mjr. Michał Sawicki z łaskawym udziałem kawalerji Wyższej Szkoły Wojennej, dywizjonu lekkiej artylerji 32 p. p. oraz 3 baonu strzelców. Tę nieśmiertelną wizję dawnych wieków, rzuconą z olbrzymią plastyką na ekran, musi zobaczyć każdy Polak, od małego dziecka aż do staruszka, od wieśniaka do intelektualisty. Film wytwórni „Rymofilm“.

Tuchów.

W dniu 26 stycznia Koło Związku Rezerwistów w Tuchowie urządziło tradycyjny opłatek, na który przybyli: ob. inż. Kruszyna i ob. prof. Weryński jako delegaci Zarządu pow. Z. R., duchowieństwo miejscowe z ks. dziekanem Wcisłą W., następnie przedstawiciele lokalnych władz i organizacyj: Dr Jarosz naczelnik Sądu, rej. Pawłowski prezes Z. S., Styliński M. burmistrz, Uruski K. przedstawiciel Zarządu pow. BBWR. i inni.

Po pięknem ks. dziekana Wcisły przemówieniu o silnych akcentach moralno-społecznych, jak z rogu obfitości posypały się przemówienia: prezesa Koła Związku Rezerwistów J. Stocha, inż. Kruszyny, Dra Jarosza, Bodnara, Uruskiego, Ulatowskiego i t. d.

W nastroju serdecznym, przy akompanjamencie orkiestry Towarzystwa Muzycznego, łamała się „brać rezerwowa“ opłatkiem... usque ad finem. Brakowało tylko... niewiast! Obecnemu Zarządowi pro memoria!

Dnia 2 lutego 1935 w sali magistratu odbyło się Walne Zebranie Koła Rezerwistów w Tuchowie. Po zagajeniu przez ob. prezesa Stocha powitali i złożyli życzenia pozytywnej pracy Walnemu Zebraniu: ob. kapitan rez. Konopka imieniem Zarządu powiatowego, Styliński M. jako burmistrz i przedstawiciel Związku Legjonistów i Ulatowski M. jako okmendant Legjonu Młodych.

Sprawozdania z poszczególnych działów i referatów wykazały wydatną aktywność tak w zakresie wychowania obywatelskiego, jak i wyszkolenia bojowo - strzeleckiego. Mimo opresji finansowych saldo prac zostało zamknięte efektywnym dorobkiem w powyższych dziedzinach. Kilkadziesiąt referatów dyskusyjnych gospodarczo-społecznych, około 30 zdobytych O. S., silna frekwencja członków tak w ćwiczeniach jak i zebraniach niedzielnych, szeroko inicjatywa i żywy udział Koła czy to w uroczystościach narodowych, czy to w imprezach dochodowych, rosnący i pogłębiający się krąg zainteresowań naszego małego społeczeństwa Kołem Rezerwistów, aktywność członków w życiu samorządowem i na odcinkach oświatowych innych organizacyj, — oto realne rezultaty pracy w ciasnych granicach jednego roku.

Po ożywionej dyskusji dokonano wyboru nowego Zarządu o składzie następującym: Stoch Józef prezes, Styliński Marjan wiceprezes, Bodnar Henryk, Galas Michał sekretarz, F. Mazurkiewicz skarbnik, Ulatowski Mieczysław referent opieki społecznej, Kaczka Jan referent wychowania obywatelskiego.

Walne Zebranie zostało zakończone mocnemi przemówieniami ob. kapitana rez. Konopki, zbudowanego wysokim poziomem obrad, prezesa Stocha, oraz przedstawiciela Ziemi Grodzieńskiej p. Stylińskiego Franciszka, który ze swadą starego wiarusa-legjonisty w alegorycznych słowach dał wyraz swej radości z pracy i obrad Koła Zw. Rez.

Dobra gospodyni.

Móżdżek cielęcy w muszelkach.

Obrać móżdżek z błonki, która go pokrywa, osobno zagotować w rondelku pół litra wody z łyżką octu i łyżeczką soli, w gotującą się wodę włożyć móżdżek, gotować 10 minut. Potem wyjąć móżdżek na deseczkę i gdy ostygnie pokrajać go na drobne kawałki. Zasmażyć łyżkę mąki z łyżką masła i wlać w to dwie łyżki śmietany i łyżkę rosołu lub wody, włożyć pokrajany móżdżek i zagotować. Na czyste muszelki lub maleńkie spodeczki nałożyć potrochu móżdżku, pokropić zarumienionem z bułeczką masłem i wstawić je na blaszce w piec pod blachą na kwadrans. Podawać po zupie lub na przekąskę.

Wydawca i odpow. redaktor: Antoni Olszówka
Z drukarni J. Pisza w Tarnowie.